

Kijowski, Jerzy

Relacja z działalności w czasie kampanii 1939 r.

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 13, 139-152

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Kijowski
Ostrołęka

Relacja z działalności w czasie kampanii 1939 r.

Prezentowany dokument jest jednym z najważniejszych źródeł do dziejów 5 Pułku Ułanów Zasławskich w czasie Polskiej Wojny Obronnej 1939 r., a myślę że także i do przebiegu tej wojny. Zawiera on bardzo dokładny i precyzyjny zapis działań 5 Pułku we wrześniu i w pierwszych dniach października 1939 r. a konkretnie od dnia 25 września czyli od rozpoczęcia mobilizacji do 5 października czyli do ostatecznej kapitulacji Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, w składzie której wówczas się znajdował.

Przedstawiając poniższy dokument warto, moim zdaniem, krótko przypomnieć historię tego oddziału, a jest ona długa i chwalebna.¹ Początek jej dał Pułk 5 Ułanów Zamoyskich utworzony w grudniu 1830 r. w pierwszych dniach powstania listopadowego ze środków ordynacji zamojskiej. Brał udział w walkach m.in. pod Wawrem, Grochowem, Ostrołęką i Młynarzami odznaczając się bohaterstwem i doskonałym wyszkoleniem. Kolejny raz pułk sformowano w czasie wojny krymskiej, następnie pod koniec I wojny światowej w listopadzie 1917 r., i wreszcie w listopadzie 1918 r. Ze stoczonych w czasie wojny polsko-radzieckiej walk największą sławę przyniósł bój pod Zasławiem (23 września 1920 r.), dzięki któremu pułk nosił odtąd nazwę 5 Pułku Ułanów Zasławskich. 26 maja 1921 r., a więc dokładnie w 90-tą rocznicę bitwy ostrołęckiej, pułk przybył do Ostrołęki - Wojciechowiec zajmując obiekty, w których stacjonowały poprzednio wojska rosyjskie.² Stąd w momencie wybuchu II wojny światowej wyruszył na front, by już nigdy do Ostrołęki nie powrócić.

Prezentowana relacja ukazuje, rzecz jasna skrótowo, losy pułku i niejako symbolicznie, wszystkich żołnierzy Polskiego Września. Mamy więc w niej mobilizację w przededniu wojny, obronę polskich granic poczynając już od 1 września, potem inne, liczne starcia z Niemcami, a po 17 września i z Rosjanami, długotrwały marsz na wschód, potem na południe i na zachód, próby przebicia się do oblężonej Warszawy, rozdzielenie oddziału na dwie części, następnie ich połączenie i wreszcie gorzka kapitulacja w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, jako ostatniego regularnego oddziału Wojska Polskiego (nie licząc grupy majora Henryka Hubala - Do-

brzańskiego). W bojowej karcie 5 Pułku znajdował się również, jedyny dokonany przez Polaków, wypad poza granicę państwową na tereny zamieszkałe przez Niemców w Prusach Wschodnich.

Relacja napisana jest prostym, żołnierskim językiem a jej losy są niemalże tak ciekawe, jak historia pułku. Autorem relacji jest ppłk Jerzy Anders. Był on oficerem kawalerii służby stałej. W latach trzydziestych został zastępcą dowódcy 5 Pułku Ułanów Zasławskich w Ostrołęce. 15 września 1939 r. dowódca Podlaskiej Brygady Kawalerii, w składzie której walczył 5 Pułk, dokonał zmiany w dowództwie. Pułkownik Stefan Chomicz został odwołany ze stanowiska dowódcy pułku a jego miejsce zajął ppłk Jerzy Anders. Stojąc na czele pułku prowadził walkę aż do kapitulacji w dniu 5 października pod Kockiem wraz z całą Samodzielną Grupą Operacyjną „Polesie”. Następnie trafił do niemieckiego obozu jenieckiego miejscowości Grottaglis. Po zakończeniu wojny aż do śmierci mieszkał w Anglii pełniąc m.in. obowiązki dowódcy Pułku 3 Ułanów Śląskich. Był on rodzonym bratem generała Władysława Andersa, dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie, a następnie II Korpusu, pełniącego przez kilka miesięcy (luty - maj 1945 r.) obowiązki naczelnego wodza, zaś po wojnie będącego (aż do śmierci w 1970 r.) jednym z przywódców emigracji niepodległościowej w Londynie.

Poniższą relację ppłk Jerzy Anders spisał 3 października 1945 r. podczas pobytu w obozie z pamięci i na podstawie dziennika działań dowódcy 2 szwadronu 5 Pułku Ułanów Zasławskich rotmistrza Zbigniewa Piotrowskiego. Dokument ten trafił następnie do rąk dowódcy Podlaskiej Brygady Kawalerii generała brygady Ludwika Kmicic - Skrzyńskiego, który naniósł pewne uwagi i dopiski. Z maszynopisu będącego w posiadaniu generała w 1958 r. przepisał ten tekst major Adam J. Dąbrowski. Pełnił on od 1931 r. służbę oficera zawodowego w 5 Pułku Ułanów Zasławskich a potem pracował w Sztapie Generalnym dochodząc w 1939 r. do stanowiska II adiutanta szefa tego sztabu gen. Wacława Stachewicza. Przebywając w obozie jenieckim w Niemczech a następnie w Anglii gromadził różnorodne materiały źródłowe dotyczące polskich jednostek wojskowych. Napisał m.in. „Historię 10 Pułku Ułanów Litewskich”. Planował także napisanie monografii 5 Pułku Ułanów Zasławskich, ale śmierć w 1978 r. przerwała te zamierzenia. Zarówno ten dokument, jak i inne znajdują się obecnie w Instytucie Historycznym gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Stanowiły one główną bazę źródłową dla trzech historyków ostrołęckich (Jerzego Dziewirskiego, Jerzego Kijowskiego i Henryka Maćkowiaka), którzy w 1991 roku wydali publikację pt. „5 Pułk Ułanów Zasławskich. Zarys dziejów.”). Kopię tego dokumentu posiadam w swoim prywatnym archiwum.

Ppłk. Jerzy Anders

zastępca dowódcy i dowódca 5 Pułku Ułanów Zastawskich w kampanii 1939 r.

Relacja z działalności w czasie kampanii 1939 r.

Część I.

Jerzy Anders podpułkownik kawalerii służby stałej.

Roku 1939 zastępca dowódcy 5 Pułku Ułanów Zastawskich, od 15 IX 39 r. dowódca 5 Pułku Ułanów Zastawskich.

Obecnie dowódca Pułku 3 Ułanów Śląskich.

Relacja spisana 3 października 1945 r. w m. Grottaglis.

Wszelkie notatki i dokumenty zostały mi skonfiskowane przez Niemców w obozie jeńców.

Relacja spisana z pamięci i na podstawie dziennika działań dowódcy 2-go szwadronu.

Część II.

5 Pułk Ułanów D-two Pułku, 4 szwadrony liniowe po 3 plutony, szwadron c.k.m. / 2 plutony na taczankach, 1 na jukach, razem 12 c.k.m., pluton armatek p.panc/ 4 działka Boffora, pluton łączności pluton kolarzy.

Obsada personalna: D-ca pułku - płk. Chomicz Stefan

z-ca d-cy pułku ppłk. Anders Jerzy

Kwatermistrz mjr. Korpalski Bronisław

D-ca szwadronu zapasowego mjr. Strubel Zygmunt

Adiutant por. Sokołowski Zygmunt

Of. Ordynans. Ppor rez. Przywieczerski Jerzy

Ppor. Wolski Janusz

1 Szwadron

D-ca szwadronu por. Roszkowski Jerzy

D-cy plutonów ppor. Krzywobłocki Zasta

Ppor. Rez. Sochaczewski Edward

Pchor./ppor Ulatowski Jerzy

2 szwadron

d-ca szwadronu rtm. Piotrowski Zbigniew

D-cy plutonów por. rez. Plater Wiktor

Ppor. Michniewicz Marian

Ppor. Rez. Radomiński Wojciech

3 szwadron

D-ca szwadronu rtm Szempliński Ryszard

D-cy plutonów por. Makowski Wiesław
 Por. Zielkiewicz Zbigniew
 Ppor. Rez. Rzewuski Kazimierz
 4 szwadron
 D-ca szwadronu rtm. Wachniewski Kazimierz
 D-cy plutonów por. rez. Mierzyński Tadeusz
 Por. rez. Małanowicz Karol
 Szwadron c.k.m.
 d-ca szwadronu rtm. Jacyna-Onyszkiewicz Janusz
 D-cy plutonów por. Płodowski Grzegorz
 Por. Gotwald Waław
 Por. Głowacki
 Armatka por. Gilowski Władysław
 Pluton łączności
 D-ca plutonu por. Hryniewicz Aleksander
 D-ca plutonu kolarzy ppor. rez. Arens
 Lekarz Pułkowy kpt. Wihinny Michał
 Lekarz Wet. Por. Silicki Aleksander
 Of. P-gaz. Ppor. Rez. Jeżewski
 Of. żywnościowy
 Ppor. Zwicki Tadeusz
 D-ca taboru pułku ppor. rez. ?
 Płatnik chor. Konowalski Mieczysław
 Uwaga: Obsada personalna nie jest kompletna ponieważ oficerowie rez. na funkcjach administracyjnych i w taborach, których przed mobilizacją nie znałem, zaraz z początkiem działań zerwali kontakt z Pułkiem i do końca nie dołączyli.

Uzbrojenie pułku
 Szwadrony liniowe: szable polskie, lance francuskie, kbk. Mauser, 4 rkm Browning na szwadron, 4 rusznice ppanc na szwadron /wydane w przeddzień wojny/.
 Szwadron c.k.m.: 2 plutony c.k.m., Colt-Browning wzór 30 po 4 c.k.m. na tarczankach, 1 pluton c.k.m. 4 c.k.m. na jukach, wzór jak wyżej 1 pluton armatek ppanc-4 armatki /działka/
 Pluton łączności: 4 patrole telefoniczne, zdaje się że radiostacja
 Pluton pioniersko-minerski: D-ca? / nie było takiego-przypisek przepisującego, Taczanka z wyposażeniem pioniersko-minerskim.
 Patrol p-gaz. Taczanka z odpowiednim sprzętem
 Cały sprzęt w doskonałym stanie.
 Pułk mobilizował się w „Alarmie” dnia 25.8.39r. Do mobilizacji pułk był moralnie i psychicznie przygotowany. Również zostały poczynione już pewne przygotowania wstępne, celem usprawnienia oczekiwanej mobilizacji. Między innymi został uzupełniony do przewidzianego etatu mob. Stan koni

wierzchowych, przez wcielenie koni wierzchowych ze Szkoły Podchorążych Piechoty oraz koni z kresowej Brygady Kawalerii.

Według planu Pułk występował w „Alarmie” w stanie zmniejszonym a mianowicie: bez 4-tych plutonów w szwadronach liniowych. Plutony 3 sekcyjne z czwartą sekcją rkm. Etatowa 4-ty rkm. Miał być w poczcie d-cy szwadronu.

Mobilizacja Pułku miała miejsce w koszarach pułku w Ostrołęce, za wyjątkiem szwadronu 1, który od 25.7.1939 r. pełnił służbę obserwacyjną na granicy w rejonie Myszyńca i tam też się mobilizował.

W dniu 23.8.1939 r. D-twa O.K. Warszawa, wysyłając telegraficznie rozkazy mobilizacji do oddziałów, zapomniało wysłać telegramu do 5 pułku Ułanów. Dopiero około godz. 9-tej zaczęli interweniować poszczególni starostowie, dlatego pułk nie przysłał oddziałów pobiorczych, na punkty zborne koni i wozów. W ten sposób pułk rozpoczął mobilizację z dużym opóźnieniem. Cała tablica chronologiczna czynności stała się nieaktualna, mimo to Pułk zmobilizował się przed nakazanym terminem.

Stan moralny i fizyczny pułku był doskonały. Masowo zgłaszali się ochotnicy, których trzeba było odsyłać do P.K.U.

Po zmobilizowaniu się pułku, pozostał on w składzie Podlaskiej Brygady Kawalerii, prócz 1-go szwadronu z plutonem c.k.m. i 1 armatki ppanc, który pozostał w rejonie Myszyńca w dyspozycji d-cy 18 dywizji piechoty. Szwadron ten dołączył do Pułku dopiero w dniu składania broni t.j. 6.9.1939 r.

Szwadrony po zmobilizowaniu się stawały natychmiast w okolicznych wsi. 30 sierpnia Pułk wieczorem otrzymał rozkaz przejścia w ciągu nocy do rejonu Nowogród i stanął biwakiem w lasach na zachodnim brzegu Narwi. Pułkowi została podporządkowana 3-cia bateria 14 dak, również mobilizująca się w Ostrołęce.

31.VIII. Postój. Dowództwo Pułku razem ?/ z D-twem brygady folwark ?/2 szwadron - Poryte Włociańskie, szwadron ckm i 4-ty w Poryte Szlacheckie, 3-ci w Dzierzbia na postoju ubezpieczonym patrolując w kierunkach Kolno i Glinki.

1.IX O świcie przelot masowy bombowców niemieckich. O 6 rano niemieckie radio ogłosiło początek wojny z Polską. Pułk pozostał na miejscu. Wysłany został przez d-cę brygady m.in. również patrol z pułku na osi Dzierzbia-Glinki - Sokalen-Nowe Miasto. Rezultatu rozpoznania nie pamiętam.

2.IX Pułk nadal w rejonie Poryte. Zostały wysłane przez dowódcę brygady 3 podjazdy po jednym szwadronie z każdego pułku z zadaniem rozpoznania rejonu miasta Nowe Miasto w Prusach Wschodnich. Z 5-go Pułku poszedł rtm. Szempliński z 3-cim szwadronem i drużyna ckm na jukach, podobnie jak patrol dnia poprzedniego po osi Dzierzbia-Sokalen-Nowe Miasto? Szwadron wyszedł na noc aby przekroczyć granicę o świcie.

3.IX O świcie podjazd rtm. Szemplińskiego przekroczył granicę pod So-

kalen, przeszedł tę miejscowość bez strzału i dopiero potem został gwałtownie ostrzelany ogniem km ze wszystkich stron, a przede wszystkim z tyłu, z miejscowości Sokalen. Najwidoczniej został on celowo wpuszczony w głąb umocnień nadgranicznych. Szwadron przedarł się z powrotem, tracąc jednego zabitego, trzech rannych oraz kilka koni zabitych. Poległ kapral ze szwadronu ckm Skowroński. Podjazdowi 10-go Pułku Ułanów udało się bardziej na /wyraz niezrozumiały, może „prawo”/ przekroczyć granice i podejść pod mury Nowego Miasta /?Bialla/, gdzie został silnie ostrzelany i wycofał się.

Tegoż dnia wieczorem, otrzymał Pułk rozkaz operacyjny d-cy Brygady, w myśl którego 4 IX o świcie miał być wykonany wypad brygady na teren Prus Wschodnich, celem rozpoznania rejonu m. Nowe Miasto.

5 Pułk Ułanów z 3/ 14 dak oraz ze szwadronem kolarzy brygady miał z rejonu majątek Glinki natrzeć na miasto Sokalen c. 770, c 186, c 200, m. Kollinken? Kallischhen - Kalisz/. Za 5 p.uł. miał posuwać się 10 Pułk Ułanów, który miał wykorzystać powodzenie 5 p.uł. i maszerować na Nowe Miasto, za nim miał podążyć 5 p.uł.. 9 Pułk Strzelców Konnych miał nacierać na prawo od 5 p.uł. Pułk miał zająć podstawę wyjściową do natarcia o świcie dnia 4 IX. Po wykonaniu zadania szwadron kolarzy miał odmaszerować do dyspozycji d-cy brygady.

4 IX. Pułk wymaszerował około godziny 21. Pułk osiągnął nakazany rejon. Został już tam d-cę Podlaskiej Brygady Kawalerii, który oświadczył, że wysłał już do natarcia szwadron kolarzy /brygady/. W kierunku Sokalen słychać było gęstą strzelaninę kbk i rkm. W pewnej chwili nadbiegł oficer rezerwy ze szwadronu kolarzy wołając że szwadron jest otoczony i ginie.

Trzeba było więc bez przygotowania i nie czekając na ustawienie baterii rzucić do natarcia szwadron straży przedniej-2-gi szwadron, d-ca rtm. Piotrowski - z drużyną ckm. Za nim w szyku konnym poszedł szwadron 4-ty, w ostatnim rzucie miał przyjść w szyku konnym szwadron 3-ci i ckm, które jeszcze dopiero nadchodziły.

Natarcie rtm. Piotrowskiego wyszło na m. Sokalen w prawo od szwadronu kolarzy, znajdujących się w walce, zagrażając skrzydłu n-pl. Po krótkiej silnej walce ogniowej zaznaczył się odwrót Niemców na Klarcheim. W tym czasie, mimo protestu rtm. Piotrowskiego, oficer dowodzący szwadronem kolarzy zaczął wycofywać szwadron twierdząc, że z chwilą nadejścia 5 pułku, odchodzi do dyspozycji d-wa brygady. Po pewnym czasie walki ogniowej nadszedł w szyku konnym 4-ty szwadron i z nim mjr Strubel, który objął dowództwo nad obydwoma szwadronami i poprowadził dalsze natarcie na m. Klarcheim, które zostało zajęte bez oporu, aczkolwiek w silnym ogniu artylerii, która została wprowadzona po raz pierwszy do akcji. W walce tej 2-gi szwadron zdobył 2 ckm, 1 rkm, około 100 rowerów i sprzęt techniczny oraz wziął kilkunastu jeńców. Straty szwadronu 2 rannych, poza tym na polu walki został zabity pchor /ppor/ Rojkiewicz i st. Uł. Z jego plutonu, ze szwadronu kolarzy 2-ch ułanów /wszyscy pochowani na terenie majątku Glinki/, oraz

kilkanaście koni.

Ja wyruszyłem za 4-tym szwadronem. W chwilę później jak opuściłem stanowisko d-cy pułku miała miejsce nawała artyleryjska na punkt na punkt obs. D-cy pułku, zdaje się strzelało 2-3 baterie, przy czym został zabity ułan Żelazny ze szwadronu ckm oraz ranni zostali adiutant pułku por. Sokołowski, wachm. Lerke oraz pchor. Kutzner.

Gdy przybyłem do szwadronu, Klarcheim było już zajęte i szwadrony porządkowały się na zajętych stanowiskach. Strzelała artyleria n-pla i moździerze.

Po krótkiej chwili nadszedł w szyku konnym 3-ci szwadron, który zatrzymałem w odwodzie m. Sokalen, wysuwając jeden pluton /por. Zielkiewicz/ w lewo jako placówkę ubezpieczającą skrzydło pułku. Pluton łączności, szwadron ckm i wozy amunicyjne nie nadchodziły, mimo wysyłanych licznych gońców. Pułk nie posiadał łączności drutowej, również obserwator artyleryjski nie otrzymał połączenia z baterią. Ze wzgórz obserwowałem natarcie 10 p.uł. na mурowany i solidnie broniony folwark? W dolinie około 2 km. W prawo od nas. Natarcie było wspierane całym dywizjonem naszej artylerii, z tego wywnioskowałem, że d-ca brygady zmienił swój pierwotny plan działania. Pluton k.m., którym rozporządzaliśmy, wspierał natarcie 10 p.uł. ostrzeliwując wykryte gniazda k.m. nacierającego n-pla. Pułkowy pluton kolarzy nie dołączył do pułku i jak mi meldowano po wycofaniu został użyty przez d-cę brygady w ramach brygadowego szwadronu kolarzy. Ciężko ranni d-ca plutonu ppor. Arens i zdaje się kilku ułanów.

Około godziny 13 rozpoczęło się przeciwnatarcie dwóch /przypuszczalnie/ baonów n-pla, skierowane przede wszystkim na 10 p.uł. i 9 p.s.k. 5 p.uł. był słabo naciskany, lecz będąc eksponowanym, był silnie ostrzeliwany flankowo przez artylerię. Było kilku rannych oraz kilka zabitych koni. Około godziny 16 brygada zaczęła się wycofywać, a około 17 pułk otrzymał rozkaz odejścia. Wycofywanie odbywało się pod silnym ogniem artylerii i ckm.

Brygada usadowiła się na skraju lasów nadgranicznych, panując ogniem nad całą doliną nadgraniczną. Natarcie Niemców załamało się w ogniu i pod wieczór odeszli oni na terytorium pruskie.

Straty pułku w tym dniu: ppor. Rojkiewicz i 3 ułanów zabitych, ranni : Por. Sokołowski, ppor. Arens, por. Plater, wachm. Lerke, pchor. Kutzner i 6 lub 7 ułanów rannych.

Pułk pozostał przez noc na pozycji.

5.IX. Brygada przegrupowała się, wyciągając jeden pułk do odwodu. 5 p. uł. pozostał na pozycji. Obustronna działalność patroli. Około godziny 22 rozkaz oderwania się jak najspieszniej od n-pla i odejścia w rejon Nowogród.

6.IX. Przed świtem cały pułk zdołał wycofać się bez przeszkód ze strony n-pla. Wobec licznego lotnictwa niemieckiego, po świcie pułk odchodził w szykach luźnych, nie atakowany z powietrza. Koło południa biwak w lasach w rejonie Nowogród. O zmroku rozkaz przemarszu do rejonu Piski 20

km płn.zach. od ostrów komorowo dokąd pułk przybywa o świcie 7.IX.

7.IX. 4-ty szwadron jako czata w mieście Czerwin, skąd widać było tuman kurzu na szosie Różan-Komorowo. W prawo był szwadron 3-go p. strzelców konnych (rtm. Pająk) w m. Grodzisk. Wiadomo już było, że Niemcy przeszli Narew pod Różanem i zajęły Ostrów-Komorowo.

8.IX. Ruch na szosie większy. Dostałem rozkaz d-cy pułku zamknięcia przejścia przez rzekę na pld. od m. Sokołowo i objąć dowództwo nad 2 i 4-tym szwadronami. 3 szwadron trzymał przeprawę przez orz (Orzyc) w m. wiśniówek. Patrole meldowały duży ruch samochodowy na ostrów. Pod wieczór wymiana strażów z samochodami n-pla, które same wycofały się.

Wieczorem rozkaz przejścia na szosę Łomża-Zambrów do m. Sulencin Włociański, dokąd pułk przybył około godziny 23. D-ca brygady chce o świcie dnia 9.IX natrzeć na ostrów. Do godziny 20 pułki brygady - zajęły stanowiska wyjściowe po obu stronach szosy 10 km (zdaje się) północ od Ostrów-Komorowo. Koło północy rozkaz do marszu.

9.IX. Przemarsz nocny do lasów na płn-wsch. od Ostrów-Komorowo, gdzie pułki stanęły ukryte o świcie. W ciągu dnia artyleria z rejonu Ostrów ostrzeliwała las, szukając nas widocznie. Koło godziny 16 pułk otrzymał rozkaz przejścia do lasów na płn. od m. Brok. D-ca brygady przewidywał natarcie. W lasach Brok pułk miał otrzymać dalsze rozkazy. Pułk dokonał przemarszu po otwartej przestrzeni w szykach luźnych, pod silnym ogniem artylerii z rejonu ostrów oraz pod dalekim ogniem ckm. Został ciężko kontuzjowany por. Makowski z 3-go szwadronu. Pułk osiągnął nakazane miejsce rejon nadleśnictwo Grabowo koło godziny 18, grupując się do natarcia na Brok i ubezpieczając z kierunku Brok-Ostrów. Łączności z pułkami brygady nie było. Nie było również rozkazów. Koło godziny z kierunku płn. gdzie wzdłuż Bugu maszerował 10 p.uł. słychać było krótką strzelaninę, a w pół godziny później przybył goniec z rozkazem dołączenia do 10 p.uł. Na odprawie dowódców pułków w mieście Czuraj dowódca Brygady oznajmił, że Naczelny Wódz rozkazał, aby brygady kawalerii odchodziły na południe nie wdając się w walki !/?/ Jednocześnie oświadczył on, że korpus pancerny Guderiana przekroczył Narew pod Wizną i przesunął się daleko na wschód i że będziemy musieli maszerować teraz na jego tyłach.

10.IX. Pułk staje na postoju w m. Jasienica i Chmielewo. O godzinie 19 pogotowie marszowe.

11.IX. O świcie brygada osiągnęła rejon paproc na pld.wsch. od Białego-stoku 9 p. st. konnych, który pierwszy dotarł do szosy Zambrów-Wysokie Mazowieckie, stoczył walkę z czołgami eskortującymi kompanię łączności zmotoryzowaną i w wyniku kilkanaście czołgów niemieckich rozbito. 5 p.uł. i 9 p.s.k. zamknęły szosę na odcinku 6 km. Niemcy kilkakrotnie próbowali czołgami otworzyć drogę, ale zostali odbici ogniem armatek i artylerii. O zmroku marsz w kierunku na Dwór-Dąbrowa-Łazy. /Położenia nie uprzytamnam sobie/

12.IX. Po całonocnym marszu /w czasie którego napotkaliśmy oddziały Suwalskiej Brygady Kawalerii/, brygada osiągnęła rejon Dwór-Dąbrowa-Łazy. Pułki stanęły na postój ubezpieczony koło godz. 5. Około godz. 8 kilka czołgów rozpoznawczych najechało na placówki 4-go szwadronu, 2 czołgi zostały zestrzelone, wzięty do niewoli oficer odesłany do sztabu brygady. Koło godziny 10 natarcie na pułk kilkunastu czołgów bojowych, wspartych dwoma dywizjonami artylerii i piechotą przewożoną. Walki na całym froncie obydwu brygad. O zmroku walka ustaje, pułki utrzymały swe stanowiska. Straty dość duże zwłaszcza w 4-tym szwadronie kilku zabitych. Działo ppanc. zostało zmiążdżone przez czołg. Działo przydzielone jako działo ppanc. zostało rozbite ogniem armat czołgów. W dniu tym obydwie brygady, które miały /o ile wiem/ odpoczywać wciągnięte zostały w całodzienną walkę. Koło godz. 18 walka ustaje, Niemcy jak zwykle odchodzą na postój ubezpieczony, oświetlając bez przerwy przedpole rakietami świetlnymi.

Pułk otrzymał rozkaz do przemarszu do rejonu Mień. Rozkaz ten nakażywał też przejście toru kolejowego na przystanku Kity o godz. 20. Pułk otrzymał rozkaz o godz. 20. Szwadrony, które były cały dzień w walce, z dala od koniowodów, mogły się zebrać dopiero około godz. 21. Opóźnienie to spowodowało, że tabory pod rozkazami mjr. Korpalskiego torowały sobie drogę bronią przez m. Dybotki.

13.IX. Po całonocnym marszu pułk przekracza z walką szosę pod m. Mień spychając słabo zmotoryzowaną piechotę niemiecką Według rozkazu d-cy brygady pułki mają stanąć na postój ubezpieczony. 5 p.uł. zajmuje nakazany rejon w lesie Pruszanka na płd. od szosy Mień-bielsk Podlaski. Pułk jest zdekompletowany gdyż 4 szwadron z plutonem ckm, 1 działkiem ppanc i 1 działem, który szedł na ogonie kolumny, pobłądził w ciemnościach i zagubił się. Z pułku pozostał tylko d-ca pułku z pocztem, pluton łączności, 2-gi szwadron z 1 działkiem i 1 drużyną ckm, 1 działo 3-ciej baterii, poza tym dowódca szwadronu ckm z pocztem i d-ca baterii z pocztem. w lewo od pułku miał stać 10 p.uł.. Zmylił on jednak drogę w nocy i nie nadszedł. Między 5 p.uł., a 9 p.s.k. powstała kilkukilometrowa, przez nikogo nie obsadzona luka. Koło godz. 9 rozpoczyna się walka. Nacierają niemieckie oddziały pancerne. Początkowo wybucha walka na odcinku Suwalskiej brygady Kawalerii /zdaje się/ po tem na odcinku 9 p.s.k.. Dowódca pułku otrzymuje /?/ rozkaz przejścia z pułkiem na odcinek 10 p.uł. i zajęcia lasku położonego w prawo od 9 p.s.k.. W tej chwili 2-gi szwadron i przydzielone do niego karabiny maszynowe przesiodłowały konie. D-ca pułku z pocztem i plutonem łączności /zdaje się też był działem/ pojechał naprzód celem rozpoznania terenu, a 2-gi szwadron miał natychmiast dołączyć. Gdy rozpoznawaliśmy teren walka na odcinku 9 p.s.k., wzmożła się. Około godz. 9 nadjechał goniec od d-cy 2 szwadronu z meldunkiem, że szwadron został zatrzymany przez d-cę bry-

gady i skierowany w inne miejsce z innym zadaniem. Pozostaliśmy w lasku do godz. 11. W tym czasie pułki Brygady Suwalskiej, a po tym i 9 p.s.k. zaczęły odchodzić w szykach luźnych w kierunku Narwi. Plk. Chomicz dał wówczas rozkaz i nam do odwrotu. W pewnej chwili podjechał do nas kpt. dypl. Burchardt i oświadczył plk. Chomiczowi, że d-ca brygady żąda, aby 5 p.uł. bronił za wszelką cenę lasku, który opuściliśmy. Plk. Chomicz odpowiedział, że nie ma czym walczyć, ponieważ gen. Skrzyński zabrał mu ostatni szwadron i ostatni ckm i kazał nam odchodzić dalej. W ten sposób doszliśmy do lasu nad Narwią, gdzie zastaliśmy pułki Suwalskiej Brygady. Po pewnym czasie dołączyły do nas 2 plutony 3-go szwadronu, a następnie szwadron 9 ps.k. pod dowództwem wachm. Dybczaka /bez oficerów/ i pluton 10 p.uł. pod dowództwem por. Demowskiego /nie wiem skąd się wziął/. Łączności z dowódcą brygady i 9 p.s.k. nawiązać nie mogliśmy. Dowódca Suwalskiej brygady postanowił przebiegać się w kierunku Białowieży tej samej nocy. My z plk. Chomiczem postanowiliśmy przenocować w lasach i za dnia przekroczyć szosę w kierunku na przeprawę pod Strabla. Przenocowaliśmy spokojnie o kilkaset metrów od szosy, na której był stały ruch czołgów i samochodów. Straty były w tym dniu duże. Faktycznie zginęła cała artyleria brygady.

14.IX. Koło godz. 10 rozpoczynamy przekraczanie szosy. Jest ona patrolowana przez grupy złożone z kilku czołgów. Ale ponieważ przeskakujemy grupami udaje się to nam znakomicie bez strat. o zmroku pułk staje na postój ubezpieczony w m.?

15.IX. około godz. 10 patrol wysłany nawiązuje łączność z idącą brygadą i 9 p.s.k. oraz z 2 szwadronem. Stan brygady:

5 p.uł.: 2-gi szwadron kompletny, plut. pionierów /por. Ostrowski/ 3-ci szwadron /2 plutony/, 1 pluton 10 p.uł. 8 ckm, 2 działka ppanc., 1 działon.

9 p.s.k.: w takim samym mniej więcej składzie lecz bez działka.

Koło południa meldujemy się z plk. Chomiczem u d-cy brygady. D-ca brygady rozmawia przez kwadrans sam na sam u plk. Chomicza, poczym wzywa mnie i oświadcza, że mianuje mnie d-cą pułku. Plk. Chomicz powiedział mi potem, że dostał rozkaz udania się natychmiast tylko z luzakiem do ośrodka Brygady kawalerii w Wołkowysku i rzeczywiście zaraz odjechał.

O zmroku brygada przekroczyła Narew pod m. Strabla, wymijając opór na szosie pomaszzerowała w kierunku na Wołkowysk. O godz. 18 w czasie przemarszu, szwadron straży przedniej /2-gi szwadron/ przemęczony do ostatnich granic, najechał bezpośrednio na śpiącą również niemiecką placówkę i został ostrzelany świetlanymi pociskami z ckm z najbliższej odległości. W szwadronie powstała panika, którą d-ca szwadronu szybko opanował. Natomiast działon 14 dak /ostatni/ już się więcej nie odnalazł. Następnie

brygada już bez walki przekroczyła szosę i w nocy z 15 na 16 stanęła na postój w m. Eliaszuki.

16.IX. Dzienny marsz nocleg w m. Halenów /Helenów?/ ok. 20 km. na pld. od m. Wołkowysk. Przewidziany odpoczynek i uzupełnienie szeregów.

17.IX. Wyjazd d-cy brygady do Wołkowyska. Koło godz. 17 zaalarmowanie pułków i odprawa d-cy pułków. Dowódca brygady komunikuje, że bolszewicy przekroczyli granicę Polski. Zapada decyzja marszu na południe, gdzie pod Lwowem ma sukcesy armia gen. Sosnkowskiego.

18 i 19 IX. Marsze bez styczności z nieprzyjacielem

20.IX. O zmroku postój w m. Lubiąż w rejonie Kamień Koszyrski, gdzie koncentruje się grupa gen. Kleeberga. Gen. Kleeberg podporządkowuje sobie brygadę.

21.IX. Przemarsz w składzie grupy do m. Werchy gdzie postój i wcielenie do pułku szwadronu marszewego Nowogródzkiej Brygady Kawalerii - około 150 koni i pluton ckm. Stan pułku wynosi teraz pełne 3 szwadrony, 12 ckm, 3 działka ppanc.

22.IX. Przemarsz 25 km w ramach Grupy gen. Kleeberga bez styczności i n-plem. Na drogach setki zdemobilizowanych żołnierzy z garnizonu Kowel, udających się do swych domów na naszych kresach wschodnich.

2-gi szwadron i drużyny ckm wysłany na stację Powórak dla zabezpieczenia magazynów intendenckich na stacji. Około godz. 17 bombardowanie lotnicze przez samoloty sowieckie. Zabity ułan Kowalski i 2 ułanów rannych. Duże straty w zgrupowaniach piechoty, znajdującej się na stacji. Szwadron odpiera natarcie band dywersyjnych.

23.IX. Przemarsz do m. Szerechowicze. 2-gi szwadron, który maszeruje z Powórska na połączenie się z pułkiem napotyka kolumnę sowiecką pancerno-motorową, zmierzającą do Powórska. Po krótkiej wymianie strzałów rozjechały się. Na drodze marszu brygady w m. Niesuchojce, uzbrojona banda chłopów miejscowych spotkała ogniem straż przednią brygady, która musiała wywalczyć sobie przejście nacierając w szyku pieszym. W następnej wsi /m. Grabówka/zostaje ostrzelany 9 p.s.k. i zabili wachm. Lasocki.

24.IX. Wymarsz godz. 5 do m. Stara Huta /50 km./ Postój ubezpieczony bez styczności z n-plem.

25.IX. Przemarsz ok. 25 km. do m. Grabowo bez styczności z n-plem.

26.IX. Przemarsz do m. Pulmo /Pulno/ majątek p. Filipowicza. Majątek rozgrabiony przez ludność miejscową, która zabiła właściciela. Pułk ostrzelany przez samolot sowiecki.

27.IX. Przemarsz 35 km., przeprawa przez Bug pod Włodawą, postój w m. Krosówka /Krasówka/

28.IX. Przemarsz do rejonu Jabłoń Lubelska w styczności z patrolami kawalerii bolszewickiej. Ożywiona działalność rozpoznawcza lotnictwa bolszewickiego, która jednak tylko w jednym wypadku ostrzeliwało kolumnę pułku. Szwadron 2-gi stoczył walkę ze szwadronem kawalerii bolszewickiej, który zmuszony był do ucieczki. Kilku bolszewików zabitych, dwóch rannych pozostawiliśmy w m. Jabłoń we dworze. Nasze straty jeden zabity i jeden ranny. Postój ubezpieczony w m. Dawidy.

29.IX. Przemarsz do rejonu Radzyń m. Okolew. Stała styczność z patrolami kawalerii rosyjskiej. Ranny jeden ułan z 3-go szwadronu.

30.IX. Przemarsz do rejonu Stoczek. 2 szwadron jako podjazd wkraczający do m. Radzyń spostrzegł samochody pancerne, nadjeżdżające szosą od Stoczka. Szwadron odskoczył za zabudowania maj. Radzyń przy czym d-ca szwadronu natychmiast spieszył strzelców z rusznicami ppanc. Gdy strzelcy zajęli stanowiska, dwa samochody pancerne niemieckie zdążyły przeskoczyć pełnym gazem. Trzeci, który okazał się samochodem pancernym sowieckim, został zestrzelony. Załoga wyskoczyła i zaczęła uciekać do pobliskiego lasu. Jeden z bolszewików - kierowca został schwyty. Dwóch oficerów zdołało uciec, przy czym strzałem karabinowym zabili oni ścigającego ich plut. Zaślonę /pochowany przy drodze w Radzyniu/. Schwyty bolszewik zeznał, że samochodem jechała mieszana komisja niemiecko-rosyjska, ustalająca linię demarkacyjną między Niemcami i bolszewikami w tym rejonie.

1.X. Postój ubezpieczony w kol. Bystrycka. Rozpoznanie w kierunku Stoczka ustaliło silną obsadę rosyjską w tym miejscu.

2. X. Przemarsz brygady do rejonu Krzywda. Pułk o zmroku stanął na postój ubezpieczony w m. Radorysz Kościelna, z zadaniem strzeżenia i zamknięcia kierunku na Garwolin i na południe w m. Fiukówka od szosy Żelechów-Stoczek.

3.X. Postój. Rozpoznanie terenu. Rozpoznanie w kierunku Garwolin. Styczność z patrolami motocyklistów niemieckich. Rozpoznanie w kierunku Stoczek - bolszewicy wycofali się na wschód.

4.X. Od świtu odgłosy walk na południu z rejonu Kock. Koło południa meldunek patrolu z szosy Dęblin-Żelechów: kolumny piechoty zmotoryzowanej z artylerią i samochody pancerne w marszu na Żelechów. Potem meldunki z szosy Żelechów-Stoczek o ruchu tych kolumn na Stoczek. Zarysowuje się otoczenie grupy gen. Kleeberga, od południa, które nastąpiło dopiero po wycofaniu się bolszewików ze Stoczka.

5.X.3 szwadron pod dowództwem por. Gotwalda pozostaje w m. Radorysz, celem zamknięcia kierunku na Garwolin. 5 szwadron /jeden pluton 10 p.uł. - por. Domańskiego oraz dwa plutony szwadronu marszowego/ pod do-

wództwem rtm. Jakubowskiego od wieczora dnia 4.X. trzyma m. Fiukówka, z zadaniem ubezpieczenia na kierunku Fiukówka-Krzywda. O świcie reszta pułku przechodzi na stanowisko na skraj lasu na pld. od m. Krzywda. Około godz. 6 rano silny podjazd motocyklistów niemieckich z kierunku Stoczek nadjeżdża na placówkę 5-go szwadronu w m. Fiukówka. D-ca placówki ppor. Wolski podpuszcza Niemców na kilkadziesiąt kroków, poczem otwiera ogień z broni maszynowej. Rotmistrz dowódca podjazdu i 4 Niemców zabitych reszta ucieka, pozostawiając 8 motocykli. O godzinie 8 silny ogień dywizjonu artylerii niemieckiej na m. Fiukówka, poczym natarcie 2 kompanii na szwadron rtm. Jakubowskiego. Wieś pali się, szwadron wycofuje się na skraj lasu, na pozycje nieco wysunięte w stosunku do reszty pułku tj. szwadronu 2-go. Niemcy znów ześrodkowują ogień 3-ech baterii na 5-ym szwadronie. Szwadron cofa się na kilkadziesiąt metrów w głąb lasu. Po pewnym czasie Niemcy przenoszą ogień daleko w głąg i rozpoczynają natarcie piechoty. 5-ty szwadron biegiem zajmuje pozycje na skraju lasu i styka Niemców ogniem. Ci cofają się i znów rozpoczynają ogień artylerii. I znów odejście szwadronu w głąb. Trwa to od godz. 9 do zmroku.

Tymczasem na 2-gi szwadron wychodzi tylko lekkie uderzenie piechoty wsparte ogniem artylerii, łatwo odbite. Wydaje się, że są to natarcia osłaniające ataki niemieckie na 9 p.s.k. walczący na prawo. Około godz. 12 nadszedł 4-ty szwadron, który po zgubieniu się w marszu nocnym na Mień dnia 13 IX. dołączył do Suwalskiej Brygady Kawalerii. Dnia 4-go 4.X ranny został d-ca tego szwadronu por. rez. Mierzyński tadeusz i dnia 2.X zabity ppor /podrez. Malanowicz Karol. Szwadron zabłąkał się w lasach i szef szwadronu wypadkowo wprowadził go na stanowiska pułku. Wyznaczyłem dowódcę /tego szwadronu/ rtm. Wachniewskiego i ppor. rez. Michalskiego jako d-cę plutonu.

Koło godz. 17 montuję przeciwnatarcie 2-gim i 4-tym szwadronem. W tym czasie otrzymuje rozkaz oderwania się od n-pla i maszerowania na południe, gdzie obydwie brygady kawalerii miały się przerywać. Reszta grupy gen. Kleberga miała kapitulować. Oderwanie nastąpiło bez przeszkód, choć w silnym ogniu artyleryjskim. Niemcy ponieśli duże straty i nie nacierali.

5-ty szwadron stracił 6 ułanów zabitych i 5 rannych. Wszyscy od ognia artyleryjskiego. Ppor. Mieczysławski zaginął.

2-gi szwadron 2 rannych, 4-ty szwadron 1 ranny. Około godz. 19 zebrałem cały pułk w m. Krzywda i połączywszy się z 9 p.s.k. spieszo pomaszerowaliśmy do nakazanego rejonu Wola Gułowska. po przybyciu do leśniczówki Lipiny /około północy/ znaleźliśmy tam dowódców obu brygad i gros oficerów Suwalskiej Brygady. Gen. Skrzyński oświadczył mi, że na rozkaz gen. Kleberga on składa broń z całą grupą. Umowa kapitulacyjna już była podpisa-

na. Przepisałem z maszynopisu będącego w posiadaniu gen. bryg. Ludwika Kmicic-Skrzyńskiego, d-cy Podlaskiej Brygady Kawalerii. Wszystkie prawie uwagi i dopiski w nawiasach jak również znaki zapytania były zrobione przez generała czerwonym ołówkiem na maszynopisie.

A.J. Dąbrowski rtm.

Przed wojną oficer 5 Pułku Ułanów Zaslawskich.

Londyn, czerwiec 1958r.

Przypisy:

¹ Dzieje jego zawiera publikacja autorstwa trzech ostrołęckich historyków: Jerzego Dziewirskiego, Jerzego Kijowskiego i Henryka Maćkowiaka pt. „5 Pułk Ułanów Zaslawskich. Zarys dziejów.”. Pierwsze wydanie tej pracy ukazało się w 1991 r., a drugie w 1994.

² Szerzej o koszarach w: Jerzy Kijowski, Koszary wojskowe w Ostrołęce-Wojciechowiecach, maszynopis (praca nie publikowana - w posiadaniu autora). Koszary wybudowane zostały w latach 1886-1900 i zasiedlone przez trzy pułki rosyjskie: 16 Głuchowski Pułk Dragonów, 22 Niżegorodzki i 21 Muromski oraz 10 batalion saperów.